Rok . Nr. 266. Sosnowiec, czwartek 11 października 1928 roku. Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Organ demokratyczny niezależny.

Prenumerata wynosi miesięcznie **zł. 2.00**
Adres redakcji i administracji: Piłsudskiego Nr. 8, telefon 4-97, telefon mieszkania redaktora 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarn 4-94.
Konto czekowe P. K. O. Warszawa 65.070

Wydawca: Helena Monsiorska. — Red. odp.: Wiktor Monsiorski.

FILJE: Będzin, Małachowskiego 24, tel. 5-98; Grodziec, ulica Kościuszki; Czeladź, Rynek Nr. 8; Zawiercie, ul. Piłsudskiego 5, tel. 97; Dąbrowa, 3-go Maja 14, tel. 2-77.

Rada ministrów uchwaliła projekt budżetu na r. 1929/30.

Dochody wynoszą 2809 miljonów zł., wydatki 2801 milj. zł.

WARSZAWA, 10. 10. We wtorek odbyło się posiedzenie rady ministrów pod przewodnictwem premjera Bartla, w obecności marszałka Piłsudskiego.

Uchwalono projekt budżetu na rok 1929/30 w globalnej sumie dochodów 2.809 milj. zł., w wydatkach 2.656.931.686 zł.

W ustawie skarbowej przewidziano 145 milj, zł. na wypłatę dodatków dla urzędników i pracowników państwowych, wobec czego łączną suma wydatków wynosi 2.801.931.686 złotych.

Preliminarz wydatków jest wyższy od budżetu, uchwalonego przez sejm na rok 1928/29 o 129 milj. zł., w tem wzrost wydatków na amortyzację i oprocentowanie długów państwowych oraz normalny wzrost wydatków na emerytury i renty inwalidzkie, który wynosi 23 milj. zł. Reszta wynosząca 105 milj. zł., przypada na wszystkie razem ministerja i wyraża wzrost, który był nieunikniony dla przystosowania budżetu w roku bieżącym do zmienionego, w niektórych działach administracji stanu prawnego i faktycznego.

Groźba strajku powszechnego w Łodzi

Robotnicy odrzucili 5 proc. podwyżkę płac.

ŁÓDŹ, 10. 10. Na odbytych wczoraj zgrowadzeniach delegatów fabrycznych odrzucono kategorycznie zaproponowaną przez rząd 5-cio procentową podwyżkę płac. W ten spobób nawet ewentualna zgoda przemysłowców na udzielenie tej podwyżki staje się bezprzedmiotową.

Po odrzuceniu propozycji rządowej zebrania delegatów robotniczych uchwaliły zaostrzenie strajku od dzisiaj rano, polecając wycofać z fabryk służbę pomocniczą, dozorców kotłów oraz dozorców samych budynków fabrycznych i składów.

Prócz tego wezwano okręgową komisję związków zawodowych, żeby się dziś (środa) zebrała celem proklamowania strajku powszechnego w Łodzi, a w szczególności strajku pracowników elektrowni, gazowni, tramwajów i rzeźni miejskiej.

Podczas zebrania delegatów fabrycznych w związku t. zw. klasowym usiłował zabrać głos poseł komunistyczny Bitner. Część obecnych zaprotestowała dowodząc, że Bitner nie jest członkiem związku włókniarzy i dlatego nie może przemawiać na zebraniu.

Po długiej i burzliwej dyskusji zgodzono się, że przemawiać mogą tylko członkowie związku, wobec czego usunięto z sali tak posła Bitnera, jak i posła socjalistycznego Kowalskiego, który również nie należy do związku zawodowego robotników przemysłu włókienniczego.

Demoralizator młodzieży szkolnej przed sądem.

Właściciel stancji uczniowskiej skazany na rok więzienia.

WARSZAWA, 10. 10. Niezwykiej miary złoczyńca stanął wczoraj przed sądem apelacyjnym w Warszawie, oskarżony o czyny niemoralne na tle seksualnem.

Tym zwyrodniałym typem okazał się niejaki Antoni Solarczyk z Częstochowy, człowiek żonaty i posiadający troje dzieci.

Deprawował on małych chłopców.

Aby ułatwić sobie ohydne praktyki, Solarczyk urządził w swem mieszkaniu w Częstochowie stancję dla uczniów. Proceder Solarczyka wyszedł na jaw dzięki temu, że cały szereg uczniów poskarżył się władzy szkolnej.

Sąd skazał zwyrodniałego złoczyńcę na 2 lata więzienia.

Sąd apelacyjny zmniejszył mu karę do roku na mocy amnestji.

Obecna na procesie żona Solarczyka, bardzo przystojna kobieta, wychodząc z sali sądowej po wyroku, wyrzekła głośno:

— Gdybym ja go sądziła, tobym mu jeszcze dodała, a nie odjęła.

Echa katastrofy praskiej.

Pod ziemią słychać jeszcze jęki.

PRAGA, 10. 10. (wł.) Cała prasa tutejsza wzywa rząd do okazania należytej pomocy rodzinom zabitych i rannych. Dzienniki stwierdzają, że częste katastrofy w budownictwie są wynikiem pośpiechu, z jakiem domy są obecnie budowane. Minister robót publicznych zapowiada ogłoszenie nowych przepisów w budownictwie. Z pod gruzów wydobyto 12 zabitych i 36 rannych, pośród ogólnej liczby 60 robotników, zajętych przy budowie domu.

PRAGA, 10. 10, (wł.) Dzienniki donoszą, iż drużyny ratownicze kopią korytarze pod piwnicami zawalonego domu, skąd wydobywają się straszne jęki. Celem odświeżenia powietrza sprowadzono balony ze skroplonym tlenem. Prace nad usunięciem gruzu potrwają 3 dni.

Całe miasto wywiedzione w pole

Przygotowania do pogrzebu człowieka, który nie umarł.

STANISŁAWOW, 10. 10. Ze Stanisławową donoszą o niezwykłym wypadku wprowadzenia w błąd całego miasta przez notorycznego oszusta Henryka Teichmana, który operował tam pod nazwiskiem Romana Starczewskiego.

Teichman, wiedząc, że osoba prezesa związku legjonistów we Lwowie kpt. rez. Henryka Schmala jest w Stanisławowie znana, rozpuścił wiadomość o rzekomej jego śmierci w szpitalu stanisławowskim. Miejscowego proboszcza skłonił Teichman do przyobiecania udziału w pogrzebie, który miał się odbyć uroczyście.

Oszust zamówił w zakładzie pogrzebowym karawan, oraz dwie trumny drewnianą i metalową dla przewiezienia zwłok do Lwowa.

Prócz tego zamówił specjalny wagon kolejowy: szereg pojazdów dla gości, wieńce, kilkadziesiąt noclegów w hotelu, a w restauracji obiad dla 120 legjonistów i strzelców którzy jakoby mieli przybyć na pogrzeb. Następnie uwiadomił o rzekomej śmierci Schmala władze wojskowe, które obiecały dostarczyć kompanji honorowej i orkiestry.

Przy okazji zamówień Teichman popełnił szereg wyludzeń pieniężnych, tłumacząc się chwilowym brakiem gotówki. Zdemaskował go dopiero malarz, do którego Teichman zwrócił się o wykonanie napisów na szarfach do wieńców i przy okazji chciał go naciągnąć na pożyczkę.

Niezwykłego oszusta aresztowano.

Uczestnicy rady admin. międzyn. biura pracy w Krakowie.

KRAKÓW, 10.10 (wł.) Wczoraj uczestnicy rady administracyjnej międzynarodowego biura pracy zwiedzili krakowską kasę chorych. Następnie w domu robotniczym wygłosili mowy powitalne red. Hecker i pos. Stańczyk.

Zgon artysty ś. p. T. Konopki.

WARSZAWA, 10. 10. (wł.) Dziś w południe zmarł nagle znakomity artysta teatrów miejskich ś. p. Teodor Konopka.

Kongres stowarzyszeń kulturalnych w Pradze.

PRAGA, 10. 10. (wł.) Odbywa się tu międzynarodowy kongres stowarzyszeń kulturalnych. W kongresie bierze udział 150 delegatów z 28 krajów. Uczonych polskich reprezentuje prof. Zieliński.

Wyniki wyborów na Łotwie

RYGA, 10. 10. Wyniki wyborów do parlamentu wykazują osłabienie lewego skrzydła i centrum. Przewiduje się niemożliwość utworzenia większości parlamentarnej.

„Przedświt".

Nowe pismo codzienne.

WARSZAWA, 10.10. Ma się ukazać nowe socjalistyczne pismo codzienne popołudniowe p. t. »Przedświt«. Grupa socjalistyczna, przystępująca do wydawania tego pisma, łączy w sobie tych działaczy i polityków socjalistycznych, którzy nie godzą się na opinję i metody pracy centralnego organu PPS »Robotnika«

Na czele tej grupy staje Bolesław Czarkowski.

Nowe pismo ma być organem min. Jędrzeja Moraczewskiego.

17-ta loterja państwowa.

5 klasa — 30 dzień.

Zł. 5.000 na n-r: 134363.
Zł. 2.000 na n-r: 59702.
Zł. 1.000 na n ry: 15858 35625

47569 48551 59105 87489 94686
95076 106854 126698 144149.

Zł. 600 na n ry: 5074 8722 9000
9240 18183 21430 37486 47640 62649
62758 64413 70020 71848 75060 77661
87257 89312 93767 96672 111205
114478 118282 123780 134307 139003
143835 147610 99795.

Zł. 500 na n-ry: 1989 2082 4236
4620 5611 6549 6928 8654 8991
9086 9088 10518 11162 11169 11723
12826 14036 16461 19868 20440
22255 22501 24051 25192 27291
29468 31412 32595 34267 35908
36218 39926 41403 4[illegible]419 43649
45509 45707 46318 46445 47956
49975 50665 53076 54873 56180
57180 57995 58303 59653 60380
62986 64355 68212 68474 69471
69777 72535 73580 73964 75472
75544 78928 79936 84068 84332
86259 87409 90203 94672 97076
97175 11140.
97310 98041 98654 99793 101396
101600 104981 105234 105952 108218
108309 108842 108957 109504 111958
112504 113247 114885 115430 116209
117213 119239 121444 123945 129138
129196 130249 131117 132271 135896
139437 144772 145043 152543 154409.

Stawki i mniejsze wygrane nie umieszczone w powyższym wykazie można przejrzeć bezpłatnie w kolekturze Loterji Państwowej J. Hlawskiego w Sosnowcu, ul. 3-go Maja 23. Tamże uskutecznia się zmiany stawek na losy nowe. Ciągnienia V klasy trwać będą do dnia 13 października b. r.

Prasa donosi, że...

Raczej śmierć, aniżeli powolne zamieranie.

Kirschtein, bandyta, skązany na śmierć przez sąd w Pradze, któremu zaproponowano ułaskawienie pod warunkiem, iż zgodzi się na zaszczepienie mu bakcyli trądu propozycję, zdecydowanie odrzucił. Oświadczył on, iż woli ponieść śmierć odrazu, aniżeli ginąć powolnie przez odpadanie kawałków ciała.

200 wsi na Kaukazie stoi pod wodą.

Wskutek silnych opadów deszczowych w okolicy Batumu, około 200 wiosek zostało zalanych wodą. Tor kolejowy w południowym okręgu czarnomorskim, został podmyty tak, iż komunikacja została przerwana.

Nowa afera przemytnicza na Śląsku.

Śląskie władze wpadły na ślad przemycania wielkiej ilości poszczególnych części rowerów z Niemiec do Polski. Przemyt ten uprawiano oddawna na wielką skalę. Według kursujących pogłosek, skarb państwa miał ponieść stratę na setki tysięcy złotych. W sobotę przeprowadzono rewizję w firmie Kapelner przy ul. Teatralnej i znaleziono znaczną ilość części składowych rowerów, które przyszły wprawdzie drogą celną, lecz były fałszywie zadeklarowane. Afera przybiera wielkie rozmiary tak, że dochodzenie w toku.

Ceny chleba w Polsce.

Według zebranych urzędowych danych, ceny chleba w Polsce za 1 kg. 65 proc. chleba żytniego kształtowały się następująco: Wilno 55 gr., Nowogródek 54, Brześć nad Bugiem 58, Łuck 53, Białystok 56, Lublin 53, Tarnopol 52, Stanisławów 57, Lwów 56, Borysław 58, Kraków 55, Łódź 53, Kielce 53, Sosnowiec 53, Poznań 53, Toruń 50, Warszawa 60, Katowice 60 groszy.

Druga emisja premjowej pożyczki inwestycyjnej.

Powodzenie pożyczki premjowej inwestycyjnej wywołało inicjatywę w kierunku wydania drugiej emisji takiej pożyczki. Jak nas informują, odnośny projekt zostanie wkrótce opracowany. Ciągnienie tej pożyczki nie kolidowałoby z ciągnieniami istniejącej emisji.

Jeszcze o dziewczęciu, które przestało być chłopcem.

Zapewne osobliwa przygoda życiowa Heleny Walczakówny, która przez kilka miesięcy w przebraniu męskiem i za metryką męską pracowała w różnych zakładach w Częstochowie, nie zdążyła jeszcze spłynąć na fali jednodniowych zainteresowań.

Okazało się, że Helena W., zanim zdecydowała się na tę niewinną maskaradę, przeszła bardzo dramatyczne koleje. Ojciec jej zginął na wojnie światowej, matka zmarła na tyfus i Helena w jakimś siódmym, czy ósmym roku życia znalazła się w przytułku dla sierot przy ul. Piotrkowskiej.

Po dojściu do lat czternastu, wystąpiła z przytułku i wtedy po raz pierwszy zetknęła się z całą grozą sierocej doli.

Po długich i bezowocnych próbach znalezienia pracy przywłaszczyła sobie dokumenty na imię Florjana Niedzielskiego, co znakomicie ułatwiło otrzymanie pracy.

Jej ostatnia pracodawczyni p. Brodzińska nie ma dość słów pochwały dla jej pracowitości i sumienności.

Losem rezolutnego dziewczęcia życzliwie zainteresowali się prez. Jarmułowicz i lekarz miejski dr. Purski i postanowili przyjąć ją w charakterze posługaczki do szpitala na Jasnej.

Baczność, łobuzy!

Za podłożenie bala pod samochód sąd w Nowym Sączu skazał 3 łobuzów na 1 rok obostrzonego ciężkiego więzienia, a 2 parobków, którzy widzieli to i nie zawiadomili władzy na 3 miesiące więzienia.

Nie odprawiajmy „gorzkich żalów"

w dziesiątą rocznicę niepodległości.

Za miesiąc dziesiąta rocznica odzyskanej niepodległości.

Instytucje publiczne i obywatelskie już zapewne czynią przygotowania, by uroczystość ta wypadła jak najświetniej.

Do wspaniałości i nastroju tego dnia przyczynią się też walnie przedstawienia teatralne.

I o tem czas już dziś pomówić, gdyż krążą wieści, że tu „Dziady" — tam „Noc listopadową", ówdzie inną tragedję naszej wiekowej niewoli i martyrologji zamierzają wystawić.

Jestem fanatycznym wielbicielem naszej wielkiej sztuki dramatycznej, ale właśnie dlatego chciałbym ją widzieć jako najdroższy klejnot w najgodniejszej oprawie. Niestety, przedstawienia naszych arcydzieł dramatycznych w teatrach polskich najfatalniejszym ulegają pomyłkom, a postronne ambicje reżyserów i aktorów wykoszlawiają dzieło. Najgorzej zaś, gdy się traktuje tę wielką sztukę, jako okazyjną konieczność i wystawia się rzekomo pod przymusem chwili, chociaż ani obsady niema, ani nie stać teatr, by nadał blask należyty przedstawieniu.

A wreszcie—i to najważniejsza sprawa—dlaczego radosną rocznicę topić w powodzi łez i smutku?! Dlaczego stypę święcić zamiast wesela?!

Przeciwko temu powinna opinja publiczna wystąpić raz stanowczo i solidarnie.

Niech ludzie, którzy wieczorem zgromadzą się w teatrach, przeżyją jeden moment wspomnień, ale niech to będzie i moment wiary, a potem niech do nich uśmiechnie się radośnie wieczór dnia radosnego.

Utworów okolicznościowych poza „Kościuszką pod Racławicami" nie mamy. Może znajdzie się co Rydla, możeby pomyśleć o niemcewiczowskim „Powrocie posła", ale przedewszystkiem niech się uśmiechnie do nas ze sceny Fredro! Niech zabłysną ułańskie mundury! Niech tężyzna sarmacka przemówi krzepką mową jego wiersza...

Zostawmy uroczyste lamenty na inne dni. W dziesiątą rocznicę niepodległości niech promienieje cała Polska i wesołem, jasnem słowem rozbrzmiewają teatry.

Niech teatr polski — jak powinien teatr prawdziwy — żyje w dniu radosnym radością narodu!

Niech nie odprawia „gorzkich żalów", gdy należy wołać pospołu: hosanna! zmartwychwstaliśmy i żyjemy!

Adam Zagórski.

„Kur. Czerw."

Prusy wschodnie

chcą być województwem polskiem.

Z rewelacyjną otwartością omawia berliński tygodnik polityczny »Weltbühne« sytuację i nastroje Prus Wschodnich.

Dokonuje się tam w ostatnich latach niepowstrzymana przemiana politycznej orjentacji. Na czele nowych dążności wschodnio-pruskich stoi były nadprezydent prowincji Adolf Tartiłowicz Batocki, który już w czerwcu 1919 roku z generałem Ottonem Belowem, jako dowódcą wojskowym i ówczesnym socjalistycznym nadprezydentem i komisarzem rządowym Augustem Winnigem przygotowywał oderwanie Prus Wschodnich od Niemiec.

Planowano wówczas proklamowanie w Gdańsku autonomicznej »Republiki Wschodnio Niemieckiej«, która przyłączyć się miała do bloku państw bałtyckich i prędzej czy później oprzeć o Polskę.

W decydującej chwili Below nie dopisał i Kapp, przeprowadzając swój »pucz« w roku 1920 zaprzepaścił całą akcję, rozszerzając ją na całe Niemcy.

Po niepowodzeniu pierwszych wysiłków bynajmniej nie zrezygnowano w Prusach Wschodnich z szukania dla kraju drogi wyjścia z nieznośnej sytuacji.

Obecnie kiedy sytuacja prowincji staje się z dnia na dzień bardziej rozpaczliwa, — pisze dziennik niemiecki — arystokracja w Prusach Wschodnich zgrupowana dookoła Batockiego, a mianowicie rody Lehndorfów, Goltzów, Eulenburgów, Dohnów. Brühlów, Knesebecków, Groebenów, przypomniały sobie przodków, którzy z końcem 15 go wieku z ostatnim mistrzem zakonu krzyżackiego Albrechtem na czele złożyli wiernopoddańczą przysięgę jako lennicy Zygmuntowi Staremu.

Byłoby uprzedzaniem wypadków — stwierdza »Weltbühne« — mówić o rokowaniach prowadzonych w Warszawie ze strony Batockiego i jego zwolenników, lecz nastrój dla rokowań tych jest gotów. Już nie ostrożnie i w poufnych rozmowach, lecz głośno mówi się o takiej możliwości w Prusach Wschodnich, które spodziewają się, że jako województwo polskie odgrywać będą większą rolę niż obecnie jako odcięta prowincja Niemiec.

W końcu stwierdza autor artykułu, że dzisiaj jeszcze najskuteczniej paraliżuje zapędy te sama Polska, a mianowicie brak z jej strony zainteresowania dla separatyzmu wschodnio pruskiego.

Szanowni Obywatele miasta Sosnowca.

Odradzające się społeczeństwo polskie na wszystkich polach pracy społeczno państwowej, wykazywało i wykazuje dużą ofiarność, to też rozwój życia społecznego poczynił w okresie dziesięciolecia Niepodległości duże postępy.

W rozbudowie państwowości niezmiernie ważną rolę odegrała sumienna i wytrwała praca

POLICJI PANSTWOWEJ,

która bez wytchnienia czuwała nietylko nad utrzymaniam ogólnego porządku i spokoju w kraju, ale również otaczała opieką mienie i życie poszczególnego obywatela, narażając przy tem na niebezpieczeństwo własne życie i drowie.

Państwo nasze ze względu na ciężką sytuację finansową nie ma możności całkowitego i dostatecznego zabezpieczenia policji na wypadek przewlekłej choroby. Narazie jest to obowiązkiem społeczeństwa.

W całej Polsce rozpoczęto zbiórkę funduszów na budowę sanatorjów dla chorych policjantów, a w szczególności dla gruźliczych.

Zagłębie Dąbrowskie, gdzie warunki służby policyjnej są bodaj najcięższe, nie może być w tej akcji odosobnione i powinno zebrać fundusze na wybudowanie kilku pokoi w miejscowościach leczniczych, aby zapewnić właściwą kurację funkcjonarjuszom miejscowej policji.

Celem przeprowadzenia pomienionej akcji został zorganizowany „Powiatowy Komitet Budowy Domu Zdrowia".

Sekcja sosnowiecka tego Komitetu apeluje do uczucia społeczeństwa, aby nie szczędzili datków na tak wzniosły cel.

Ofiary przyjmuje prezes Sekcji Sosnowieckiej, a Skarbnik Komitetu Powiatowego p. inż. Andrzej Woźniak, Sosnowiec, Aleja 13.

KOMITET.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Październik 11 Czwartek — Dziś: Placydy. Jutro: Maksymiljana. Wschód słońca 5.56. Zachód " 4.48

RADJO.

KATOWICE.

Czwartek 11— października.

12.05 Odczyt dla młodzieży.
12.50 Koncert symfoniczny z filharmonji warszawskiej.
14.— Przerwa.
15.45 Komunikaty polsk. zw. zrzeszeń gosp. woj. sl.
16.— Muzyka z płyt gram fonowych.
16.55 Przerwa.
17.10 Przegląd najnowszych wydawnictw.
17.35 Skrzynka pocztowa.
18.— Transmisja audycji literackiej.
19.— Rozmaitości.
19.20 Przerwa.
19.30 Odczyt pt. „Społeczeństwo a przestępstwo".
19.55 Komunikat rolniczy.
20.05 Odczyt z cyklu: „Kobieta na biełni i boisku".
20.30 Transmisja koncertu wieczornego z Warszawy.
22.— Sygnał czasu i komunikaty PAT
22.30 Transmisja muzyki tanecznej.

Ogólna.

(o) **Zamiast sześciu pięć godzin nauki dziennie w szkołach średnich od Nowego Roku.** Ministerjum oświaty rozważa projekt częściowej zmiany programu wykładów w szkołach średnich.

Postanowiono od najbliższego półrocza zmniejszyć ilość godzin wykładowych z sześciu do pięciu dziennie.

Z Sosnowca.

Z komitetu rozbudowy miasta Sosnowca.

Komitet rozbudowy miasta Sosnowca odbył drugie w tym roku posiedzenie opinjodawcze wczoraj.

W czerwcu bieżącego roku przyznano pożyczek na budowę domów z funduszu banku gospodarstwa krajowego 2.259.320 złotych.

Ponieważ prawdopodobnie bank gospodarstwa krajowego nie przyzna kredytów w tej wysokości, w jakiej jest zapotrzebowanie, przeto zajdzie potrzeba ustalenia pierwszeństwa w przyznaniu pożyczek. — Ponieważ bank w najbliższych dniach wyznaczy dla Sosnowca sumę kredytów budowlanych, przeto decyzję co do prawa przyznania pierwszeństwa odłożono.

W dalszym ciągu przyznano pożyczki następującym osobom; p. Bieniowi Wincentemu 9495 zł., Kwaśkiewiczowi Janowi zł. 35.000. Szczepanikowi Józefowi zł. 30.000, Sztuce Stanisławowi zł. 70.000, Mroczkiewiczowi Franciszkowi podwyższono pożyczkę z 30.000 na 105.000 zł. Fiszlowi i Friedmanowi zł. 100.000, a na dobudowę zł. 150.000 Wieczorkowi Grzegorzowi zł. 50.000, Abramczykowi Józefowi zł. 100.000, F. Wieczorkowi zł. 110.000, Ingsterowi Józefowi przekwalifikowano pożyczkę z funduszów własnych banku gospodarstwa krajowego na pożyczkę budowlaną zł. 150.000 złotych.

(s) **Z zarządu miasta.** Na ostatniem posiedzeniu zarządu miasta zatwierdzono kilkanaście planów budowlanych oraz postanowiono urzędnikom kontraktowym potrącać składki emerytalne.

(s) **Do głównej komisji wyborczej.** W związku z wyborami do rady miejskiej w Sosnowcu i Dąbrowie zostali powołani do głównej komisji wyborczej w Dąbrowie Stefan Sadkowski, sędzia okręgowy i w Sosnowcu wiceprezes sądu okręgowego w Sosnowcu K. Kucharski.

Nauczyciel komunizmu i jego uczeń przed sądem.

Obaj skazani.

Kilka miesięcy temu donosiliśmy o pojawieniu się na terenie fabryki Krawczyka w Zawierciu i Porębie w większej ilości ulotek i odezw komunistycznych. Okazało się, że rozpowszechniał tam bibułę komunistyczną członek komitetu dzielnicowego K K K. w Zawierciu i niedoszły kandydat na posła do sejmu, 43 letni Michał Cyprjan Ciszewski, zamieszkały w Zawierciu przy ul. Szkolnej 42. Wywiady wskazywały na to, że Ciszewski jest w stałym kontakcie z niejakim Władysławem Drabkiem z Poręby, więc jednocześnie przeprowadzono rewizję u obu.

U Drabka znaleziono stosy ulotek i broszur treści antypaństwowei, u Ciszewskiego natomiast egzemplarze międzynarodowego korespondenta chłopskiego, grzbiety kwitariusza z wyliczeniem kolportażu, oraz bloczki składkowe na fundusz wyborczy jedności robotniczo chłopskiej. Według zeznań Drabka, Ciszewski miał być duszą organizacji komunistycznej na tamiejszym terenie i podobnie jak i innym, tak i jemu dostarczał do rozpowszechniania nielegalną literaturę, wręczał do czytania różne odezwy komunistyczne i pouczał na tajnych zebraniach na cmentarzu w Porębie o dążeniach partji komunistycznej i konieczności wstąpienia do niej. Ciszewski zaparł się swego ucznia, oświadczając, iż wogóle zna go ledwie z widzenia.

Obydwaj komuniści zasiedli w dniu wczorajszym na ławie oskarżonych przed sądem okręgowym w Sosnowcu, nie przyznając się do jakiejkolwiek winy.

Po przesłuchaniu szeregu świadków, sąd skazał Ciszewskiego na trzy lata więzienia z pozbawieniem praw, Drabka zaś na sześć miesięcy twierdzy, z zawieszeniem wykonania kary.

(s) **Z wystawy obrazów w Sosnowcu.** Wystawa artystystów plastyków polskich w Sosnowcu urządzona staraniem t-wa artystyczno-literackiego, a mieszcząca się w Sosnowcu w salach Lutni, ul. Warszawska 22, parter — cieszy się niekłamanym uznaniem publiczności i liczną frekwencją zwiedzających.

Miejscowa inteligencja, doceniając znaczenie wystawy i jej wysoki poziom artystyczny, niezwykle objawia to licznem zwiedzaniem, ale i coraz częstrzem zakupywaniem eksponatów.

Różnorodność tematów, kierunków, oraz samej techniki wykonania wzbudza duże zainteresowanie.

Jednocześnie rozpoczęło się gremjalne zwiedzanie wystawy przez młodzież szkolną, oprowadzaną przez pp. profesorów rysunków.

Wstęp dla zwiedzających 1 zł., dla młodzieży uczącej się i wojskowych 50 gr., dla wycieczek gremjalnych młodzieży szkół średnich po 20 gr., młodzież zaś szkół powszechnych po 10 gr.

Ze względu na krótki czas trwania wystawy podajemy jeszcze raz do wiadomości, że wystawa trwać będzie tylko do 14 bm., a można ją zwiedzać codziennie od godz. 10-ej rano do 7-ej wiecz.

Wystawa mieści się w Sosnowcu, ul. Warszawska 22, w lokalu Lutni.

(s) **Z domu ludowego w Sosnowcu.** Zarząd domu ludowego w Sosnowcu podaje do wiadomości członkom i sympatykom domu ludowego, że w niedzielę. dnia 14-go października rb. w sali własnej odbędzie się wieczorek familijny z tańcami.

Początek o godz. 8-ej wieczorem

(s) **Zawody sportowe szeregowych szkoły policyjnej.** Dnia 14 bm. na boisku rady wychowania i przysposobienia fizycznego w Sosnowcu odbędą się zawody sportowe lekkoatletyczne szeregowych szkoły policyjnej na Piaskach. Początek o godz. 10 rano, wejście bezpłatne.

(s) **Bójka między żydami.** Dn. 4 bm. w synagodze w Modrzejowie żydzi z nieustalonych dotąd przyczyn wszczęli między sobą bójkę.

Jeden z walczących niejaki Gozenthajt Szaja został mocno poturbowany, kilku zaś innych lekko poturbowano.

(s) **Wykrycie systematycznej kradzieży.** W fabryce manometrów L. Łańcuckiego w Sosnowcu jeden ze współpracowników tej firmy dokonywał systematycznej kradzieży różnych części manometrów i metali. Kradzież tę wykryto wskutek zatrzymania przez policję katowicką auta w którym wieziono część skradzionego towaru. W aucie jechali dwaj wspólnicy pokrewnej i konkurencyjnej firmy katowickiej Al. Liersch i Al. Nowak, których policja pociągnęła do odpowiedzialności sądowej i skradziony towar skonfiskowano.

(s) **Kradzieże.** Esterze Maneli, 1 Maja 10, podczas jej pobytu na wsi, skradł Boruch Jegier, Piłsudskiego 100, różnych rzeczy ogólnej wartości 800 zł.

Sachji Kotek, Dekierta 20. skradziono garderobę wartości 350 zł. i 4 weksle, każdy na 100 zł.

Alcie Wajtoch, Modrzejowska 2, skradziono z okna wystawowego palta, wartości 200 zł.

Z Będzina.

(b) **Osobiste.** Z dniem 8 b. m. Wacław Starostecki został mianowany sędzią sądu pokoju w Będzinie.

(b) **10-lecie niepodległości Polski.** W ubiegły wtorek, w sali magistratu odbyło się posiedzenie komitetu wykonawczego obchodu dziesięciolecia niepodległości Polski oraz zaproszonych przedstawicieli różnych instytucji i organizacji społecznych.

Na zebraniu odczytano sprawozdanie z dotychczasowej działalności komitetu i poszczególnych sekcji oraz dokooptowano do sekcji propagandowej p. Korgola, do finansowej przedstawiciela gminy żydowskiej Goldfelda i do technicznej L. Borzykowskiego, Rappaporta i Miazka.

(b) **Z sądu pokoju.** Dwaj mieszkańcy Będzina Stefan Rutkowski i Wł. Banasik za kradzież 7 płyt cynku, wagi 210 kg. zostali przez sąd pokoju w Będzinie skazani każdy po 3 miesiące więzienia.

Agnieszka Noconiowa zameldowała w policji, że na Starym Rynku w Będzinie kupiła od Izaka Bluma (Bużniczna 2) 3 mtr. sukna za 4 zł. 80 gr., dostając z 20 zł. reszty 15 zł. 20 gr., w których po krótkim czasie spostrzegła, że jeden z otrzymanych banknotów był 5 markowy zamiast 5-cio złotowy. Policja całą sprawę skierowała do sądu pokoju w Będzinie, który uznał Izaka Bluma winnym puszczenia w obieg banknotów już wycofanych z obiegu i skazał go na 1 miesiąc więzienia.

(b) **Pożar.** Przedwczoraj z nieustalonych dotąd przyczyn wybuchł w Będzinie przy ul. Koszelewskiej 13 pożar.

Pożar zniszczył doszczętnie stodołę Marszalskiej Małgorzaty.

Straty wynoszą 5.000 zł.

Z Czeladzi.

(c) **Przebudowa ul. Będzińskiej.** W związku z przeprowadzeniem linji tramwajowej magistrat przystąpił do rozszerzenia przebudowy ul. Będzińskiej. Na ul. Będzińską i rynek zostały już przywiezione szyny.

(c) **Linia tramwajowa Będzin — Czeladź** postępuje szybko naprzód i zostanie uruchomioną napewno przed Nowym Rokiem.

(c) **Z sali sądowej.** Na posiedzeniu w dniu 9 b. m. sąd pokoju w Czeladzi skazał Józefa i Helenę Gieniewskich oraz Annę Kołacz (ul. Milowicka 47) za znieważanie słowne Bronisławy Grząś po 30 zł. grzywny, lub 6 dni aresztu; Karolinę Czapla kol. Piaski, ul. Nowopogońska 14 za zniesławienie Sieradzkiej na 7 dni aresztu; Józefę Brajterową, Grodziecka 31, za uderzenie Marjanny Umińskiej żelaznym garnkiem w głowę na 10 dni aresztu; Wójcikównę Annę i Janinę Będkowską (Piaski Betonowa 9) za znieważenie Drożdża Władysława po 20 zł. grzywny lub 4 dni aresztu.

(c) **Czyja walizka?** Do komisarjatu policji w Czeladzi zgłosił się Wikiera Jan, Krótka 4, i oddał znalezioną walizkę. Po odbiór zgłaszać się do komisarjatu.

(c) **Nieszczęśliwy wypadek.** Baciński Grzegorz, Rynek 12, został przejechany przez furę w czasie zwożenia ziemniaków z pola. Stan chorego groźny.

Z Dąbrowy.

(d) **Posiedzenie rady miejskiej w Dąbrowie.** Dnia 13 bm. o godzinie 7 wieczorem odbędzie się w sali rady miejskiej w Dąbrowie plenarne posiedzenie rady miejskiej z następującym porządkiem obrad:

1) Zamiana gruntu miejskiego na grunt. towarzystwa »Flora. 2) Zamiana gruntu miejskiego na grunt Bolesława Skiby. 3) Wydzierżawienie lokalu od Antoniego Konarskiego na szkołę powszechną. 4) Uchwalenie etatu naczelnika wydziału gospodarczego i opieki społecznej. 5) Uchwalenie etatu instruktora wychowania fizycznego. 6) Zatwierdzenie schematu umowy z dzierżawcami gruntów pod «Florą». 7) Zaliczenie lat służby pp.: Mikołajowi Wardędze i Władysławowi Wolskiemu. 8. Zaciągnięcie z banku związku spółek zarobkowych w Sosnowcu krótkoterminowych pożyczek. 9) Uzupełnienie komisji do spraw ogólnych. 10) Składanie do prezydjum wniosków i interpelacyj i odczytanie korespondencji.

(d) **Ze sportu.** W nadchodzącą niedzielę zostaną rozegrane na boisku R. K. G. S. »Zagłębie« w Dąbrowie dwa mecze w piłkę nożną. Druga drużyna »Zagłębia« o godz. 2 po południu mecz z »Pogonią« z Sosnowca.

Następnie o godz. 3.30 pierwsza drużyna »Zagłębie« z »Makabi« z Sosnowca.

(d) **Zegarki zostawiać w domu!** Wesoło zabawiał się onegdaj w nocy w mieszkaniu inłej... rodziny Osmędów w Gołonogu p. Piotr Wróblewski, urzędnik P. U. P. P. w Sosnowcu.

Była wódka, zakąski i różne inne specjały, które p. W. przyniósł dla panny Bronisławy. Towarzystwo zabawiało się ochoczo przy kieliszkach do późna w nocy. Po sutej libacji udano się na spoczynek.

Wszystkoby się było dobrze skończyło, gdyby p. W. nie zginął zegarek, którego brak zauważył rano. Zrobił się rwetes: kto mógł wziąć zegarek?

Ale oprócz zegarka zauważono brak w domu braciszka p. Broni, 19 letniego Antoniego. Sprawa się wyświetliła... P. W. o kradzieży zameldował w policji, która przedsię-

wzięła odpowiednie kroki w celu ujęcia złodzieja.

Na przyszłość p. W. będzie miał nauczkę, aby na podobne libacje nie zabierać srebrnych zegarków.

(d) **Wybił trzy zęby.** Aleksandrowi Kliszewskiemu zamieszkałemu przy ulicy Górniczej 8 w Dąbrowie, niedoszły jego zięć Jan Drąg, zamieszkały przy ulicy Okrzei 6, podczas sprzeczki w stanie nietrzeźwym, wybił mu trzy zęby.

Na krewkiego młodzieńca policja spisała protokuł.

Z Zawiercia.

(z) **Zastępstwo banku polskiego.** Powiatowa kasa komunalna w Zawierciu starała się od dłuższego czasu o zastępstwo banku polskiego. Starania te zostały uwieńczone powodzeniem i od 8 bm. kasa komunalna rozpoczęła czynności zastępcze banku.

Niewątpliwie wiadomość ta zainteresuje sfery finansowe i kupieckie w mieście i okolicy.

(z) **Sytuacja strajkowa.** Wczoraj rano ze strony związków klasowych czynione były próby ponownego wywołania strajku.

Próby te nieudały się, tak, że zmiana o godz. 2 popołudniu poszła normalnie do pracy. W związku z sytuacją przybył wczoraj do Zawiercia poseł Aleksy Bień, który odbył szereg konferencyj.

Zarząd fabryki TAZ. zawiadomił robotników, że wypłaci podwyżki, o ile znajdą one zastosowanie w Łodzi. Wobec takiego stanu rzeczy wątpliwem jest, aby do ponownego strajku doszło.

(z) **Redukcja w fabryce Hulczyńskiego.** Fabryka Hulczyńskiego w Zawierciu zredukowała 180 robotników, tłomacząc zwolnienie brakiem zamówień na części do pługów, które fabryka wyrabia.

(z) **Dziwne koleje domu.** Trwający od dłuższego czasu zatarg pomiędzy p. Loewenstejnem a p. Morawcem z powodu budowy domu przez tego ostatniego, który częściowo zasłaniał posesję p. L. — rozstrzygnięty został przez województwo po inspekcji inż. Niedzielskiego na korzyść p. Morawca.

Obecnie jednak, zdaje się na skutek interwencji p. Loewenstejna województwo znowu wstrzymało budowę domu p. Morawca.

(z) **Tajemnicza historja.** O dwa kilometry od Zawiercia w stronę Łaz znaleziono na torze kolejowym niejakiego Stanisława Ząbkowskiego, lat 67 z ranami głowy i ramienia. Przewieziono go do szpitala — policja zaś prowadzi śledztwo.

Odpowiedzi od redakcji.

Kat. towarzystwu polek w Sosnowcu. Nadesłane rezolucje są właściwie musztardą po obiedzie. Wystąpienie panny L. sami oświetliliśmy, co zaś się tyczy uchwały senatu, to, jak już wiadomo i jak stwierdziliśmy przed kilku dniami w artykule wstępnym okólnik ministra oświaty cofnięty nie został i cofnięty nie będzie. I to nie na skutek protestów lub uchwał, lecz z tej racji, że okólnik ten wydany został przez obecnego premjera Bartla, gdy był on ministrem oświaty.

Skrzynka do listów.

Szanowny Panie Redaktorze!

Zawiązane w dniu 29 maja 1910 roku na zasadzie ustawy; zatwierdzonej przez ówczesne władze 19 lutego tegoż roku towarzystwo straży ogniowej ochotniczej w Sosnowcu, mimo 18 to letniego istnienia, jakkolwiek suchotniczego, lecz dla strażactwa ojczystego pożytecznego, gdyż wydało 2 ch inspektorów i 8 instruktorów pożarniczych, z powodu zupełnego braku poparcia, zarówno ze strony miejscowego społeczeństwa, a w pierwszym rzędzie pp. właścicieli domów i wszelkich budynków, którzy twierdzili, że są zupełnie zabezpieczeni od klęski pożarów przez miejscowe straże pożarne fabryczne, jak również ze strony miejscowych władz, dla których takie poparcie, na zasadzie istniejących przepisów prawa, było świętym obowiązkiem, o co podpisany, usilnie kilkakrotnie zabiegał, w żaden sposób nie mogło zdobyć się na nabycie potrzebnego towarzystwu placu — nie tylko dla odbywania ćwiczeń, lecz i pod budowę remizy i wspinalni i wobec tego, korzystało z placu p. M. Sternickiego który przeszedł sposobem kupna, na własność p. Lamprechta.

Obecnie na skutek otrzymanego wezwania rejentalnego o oczyszczenie i oddanie zajmowanego placu prawemu właścicielowi, — towarzystwu grozi zupełnie zagłada, t. j. rozwiązanie się i zmarnowanie tych rekwizytów, jakie z wielkiemi trudami zdobyło, gdyż tych kilkudziesięciu członków popierających, którzy stanowią towarzystwo, nie jest w stanie, gdyby nawet chciało nabyć potrzebnego placu, dla takiej instytucji, która służy dla dobra całego miejscowego społeczeństwa.

Z uwagi jednakże na pożyteczność straży ogniowych ochotniczych, i na to, że w dniu 11 lipca r. b. przypada 10-lecie odzyskania przez Najjaśniejszą Rzeczpospolitą zupełnej niepodległości, o którą zbrojnie walczyli nasi ojcowie, dziadowie i pradziadowie, przeto w celu uczczenia tego faktu historycznego, składam na twoje, Szanowny Panie Redaktorze, ręce ze swego skromnego uposażenia, zł. sto (100), które niech będą zaczątkiem funduszu na kupno placu dla towarzystwa straży pożarnej ochotniczej w Sosnowcu, której jestem nietylko członkiem popierającym, lecz i współorganizatorem.

Proszę przyjąć wyrazy poważania, z jakiemi pozostaję

Baltazar Janicki.

Sosnowiec, 10 października.

Proces marjawicki w Płocku.

Prokurator żąda surowej kary.

PŁOCK, 10. 10. Po stwierdzeniu prawdomówności świadków oskarżenia, prokurator przemawia:

Zresztą bywają nawet przestępcy przyprowadzani przed sąd z więzienia, którym się wierzy.

Dlaczegoż więc nie mamy wierzyć tej grupie nieszczęśliwców, wykolejonych przez Kowalskiego?

Czemuż zresztą mamy wysuwać wątpliwości, skoro oskarżenie znajduje już ostateczne potwierdzenie w trzecim i decydującym czynniku, to jest

w wydawnictwach marjawickich.

Co tam czytamy w Pieśni nad Pieśniami, co widzimy w komentarzu bibiji?

Prokurator rozstrząsa szczegółowo tezy marjawickie, następnie stawia pytanie, co mogło spowodować Kowalskiego do stworzenia tego rodzaju systemu wiary. Oskarżyciel dochodzi do wniosku, że Kowalski, zanim jeszcze zaczął pisać, zanim stworzył swój straszny rytuał,

był już erotomanem,

który nie panował na swemi zmysłami dla usprawiedliwienia zaś swego stworzył wygodne teorje.

Gdy odpadł ostateczny hamulec ze śmiercią mateczki Kozłowskiej, to, co było jego grzechem, to, co płynęło z jego grzesznej natury, zostaje uświęcone i otrzymuje charakter rytuału.

Zrzuca ciążące jego zmysłom hamulce, tworzy religję

wygodną dla swoich huc.

Wszystko rozwijało się z zabójczą konsekwencją i musiało wreszcie zaprowadzić Kowalskiego na ławę oskarżonych.

Czy należy tu wierzyć świadkom obwodowym?

Z zeznań ich wszystkich

wyziera rażące kłamstwo.

Już na wstępie obłuda ta staje się widoczna, bo mówi się tu o miłości, a w zanadrzu chowa się ohydne bagienko plotek, napaści, jak np. denuncjacje przeciw prokuratorowi Gutkowskiemu, mówi się o ubóstwie, o którem nikt nic nie wie.

Ks. Feldman zeznaje, że od Kowalskiego nauczył się ubóstwa, umiejętności znoszenia ucisku.

Jakie ubóstwo? Jaki ucisk?

Kto tu kogo uciskał? Kto kogo zmuszał do ubóstwa? Hipokryzja i obłuda nic więcej!

P. prokurator analizuje zeznania «siostry» Rafaeli, Wiłuckiej, Feldmana i Przysieckiego, wykazując stek sprzeczności, nagromadzonych w tem, co mówili.

Kłamią przełożeni marjawiccy, kłamią i ich podwładni. Znamiennym przykładem jest Górniakówna, która złożyła oskarżenie przeciw marjawitom, a później z czyjejś inspiracji zaprzeczyła wszystkiemu. Istnieją zresztą konkretne i stwierdzone fakty, że marjawici namawiali świadków obwodowych

do fałszywych zeznań.

W ten sposób upada zaufanie do świadków obrony.

Prokurator Rogowski kończy swe przemówienie:

— Popieram oskarżenie w stosunku do Kowalskiego w całej rozciągłości i przechodzę do zasad prawnych.

Zrzekam się oskarżenia w części dotyczącej czynów co do Niewia-

Krwawa zemsta.

128

— Za długo zwlekałam! — szepnęła znowu.

Usiłowała odpędzić od siebie smutne przeczucia z których jednak, mimo wysiłku, otrząsnąć się nie mogła.

— Nie, nie mogę czekać dłużej. Kto wie, co mógł on zrobić przez czas mojej choroby. Nienawidził Bartolego i Filipa, to pewne. Ale dla czego? Nie wiem. We wzroku jego utkwionym w nich nieraz, widziałam tę nienawiść. Nie mylę się. Zresztą dobrze znam charakter tego nikczemnika. Kto wie, czy nie zamierza on jakim ciosem strasznym zniszczyć szczęście Bartolego, mającego zaślubić moją siostrę? Kto wie, czy dla zniszczenia tego szczęścia przez wyrafinowane okrucieństwo, nie ociągał się on z wykonaniem swej zbrodni od chwili, w której Bartoli sądziłby, iż jest zupełnie bezpiecznym?

Wśród tego rozumowania, nagle przyszła jej nowa myśl:

— Dla czego Klara udała się do Aiguillette? Jaki mogła mieć interes?

Napróżno mówiła sobie, że siostra jej często chodziła z Filipem do kopalni, jakiś niewytłomaczony strach ogarniał ją coraz więcej. Jakkolwiek Aiguillette leżało blizko pałacu, pod wpływem rozgorzałej wyobraźni zdawało się jej, że znajduje się przynajmniej o sto mil od kopalni, że dzieje się tam coś strasznego i że jej obecność może ochronić od nieszczęścia.

Przestała walczyć z sobą. Nie miała siły czekać dłużej na powrót ukochanych osób; była tak wzruszoną, że od czasu do czasu przeciągała ręką po rozpalonem czole i zapytywała siebie:

— Czyż miałabym znowu dostać obłąkania?

Obłąkanie! byłoby ono zgubą, może nawet śmiercią najbliższych jej osób, zapewniłoby bowiem jej bratu swobodę dokonania planowanej zbrodni.

— Boże mój! — szepnęła — miej litość nademną! Oszczędź mnie!

Wróciła do swego pokoju, narzuciła na ramiona długi płaszcz korsykański, który tyle razy w nocnych pościgach za Antoniem zabezpieczał ją od zimna i deszczu i wyszła z pałacu.

Noc zapadła już zupełna. Wmawiała w siebie, że w drodze spotka Klarę, Bartolego i Filipa, lecz myliła się.

Aż do samej kopalni starej, z wyjątkiem kilku cieśli wracających do Prades, nie spotkała nikogo. Podeszła do szybu, w którym przed kilkoma dniami omal nie znalazła śmierci. Zadrżała na to wspomnienie.

O kilkaset metrów od niej rysowały się na ciemnem niebie wysokie budynki Aiguillette, których łukowe okna, podobne do kościelnych, oświetlone były nocnem światłem. Kominy pieców i maszyn wyrzucały miljardy iskier, które zdawały się mieszać z rozsianemi na błękitnem niebie gwiazdami.

Djana długi czas stała nad przepaścią, nie mając odwagi zagłębić się w nią, wreszcie postanowiła powrócić do domu.

Ale zaledwie postąpiła parę kroków, stanęła nagle. Usłyszała jakiś szmer na drabinie — widocznie ktoś szedł po niej na górę.

Czyżby to był Antonio? A może który z włóczegów, co ocalili jej życie? Nie usiłując nawet ukryć się, z powstrzymanym oddechem, nachylona, starała się wzrokiem przebić ciemności. Po chwili usłyszała głośny i przyśpieszony oddech człowieka, zbliżającego się ku niej i widocznie niezmiernie wzruszonego. Człowiek ten nareszcie wychylił się z przepaści i stanął na powierzchni ziemi.

Był to Antonio.

Zobaczywszy siostrę, krzyknął z gniewem i przestrachem:

— Djana!

Ale prędko zapanował nad sobą. Przestał się lękać i gniew tylko tryskał mu z oczu.

— Tak, to ja — odrzekła śmiało, prostując się przed nikczemnikiem.

— Więc nie jesteś obłąkaną?

— Oddawna odzyskałam rozum. Udawałam obłąkanie, by nie obudzić w tobie podejrzenia i przeniknąć twoje zamysły...

— A więc to ty podpatrzyłaś mię trzy razy!

— Tak, to ja — odrzekła — podpatrzyłam cię w nocy, gdyś chciał przeciąć linę wiady... To ja ostrzegłam mechanika, który dzięki temu, nie dopuścił do katastrofy. To ja wyśledziłam twoje wycieczki do starej kopalni i zawiadomiłam o nich p. Bartolego. Ja szłam za tobą w galerji i tylko cudem uniknęłam rąk twoich. Otóż zapytuję cię teraz i musisz mi odpowiedzieć, gdyż inaczej wyjawię twoje nazwisko i wydam cię w ręce sprawiedliwości, pomimo, iż jesteś moim bratem, w jakim celu chodziłeś do opuszczonej kopalni? Zamyślałeś o jakiejś zbrodni, bo ty żyjesz tylko nienawiścią... Odpowiedz mi...

c. d. n.

domskiej, gdyż Kowalski tylko całował ją, co nie jest czynem lubieżnym.

Zr[illegible]am się również oskarżenia w tej części, która mówi o małoletności Badowskiej. Popieram natomiast oskarżenie o czynach co do niej, jako posiadającej ponad lat 16.

W pozostałej części popieram całkowicie oskarżenie

co do czynów lubieżnych,

które to pojęcie musi ulec zresztą pewnemu rozszerzeniu.

Odnośny artykuł mówi:

Winni przestępstw, przewidzianych w art. 513 i 514: 1) z osobą, znajdującą się pod jego władzą lub opieką — będzie karany zamknięciem

w więzieniu od lat 3 do 6.

Co do wymiaru kary nie zakreślam żadnych granic, ale proszę o surowy jej wymiar. Brak okoliczności łagodzących, a są tylko obciążające.

Siedzi tu przed nami człowiek dojrzały, który wykazał zadziwiającą perfidję,

niebywałe wyrafinowanie

i dopuścił się nadużycia zaufania tylu osób.

Brak przy tem wszystkiem objawów jakiejkolwiek skruchy.

Zastraszająca jest ilość ofiar, bo są niemi nie tylko te, które zeznawały tu przed sądem, nie tylko te, które zeznawać z tych czy innych w z g l ę d ó w nie mogły, ale cały zastęp zdemoralizowanych.

W imieniu więc tych oficjalnych oskarżycielek i tych, które oskarżenia nie wnoszą proszę

o surowy wymiar kary.

Taką to wytknąłem dla myśli wysokiego sądu drogę, która musi doprowadzić

Kowalskiego do więzienia.

Niewątpliwie obrona, pełniąca swój szczytny obowiązek, pokaże sądowi inną drogę, zmierzającą do uniewinnienia oskarżonego, wy jednak, panowie sędziowie, najlepiej ustalicie, która z tych dróg jest właściwa!

Mowa adw. Główczewskiego.

Obrońca określa sprawę jako zwykłą i dość często notowaną w konikach sądowych, która tylko ze względu na osobę podsądnego, jako zwierzchnika wyznania marjawickiego, wywołała nawet zagranicą nadzwyczajny rozgłos. W dalszych słowach obrońca zwraca się do przedstawicieli prasy: To prasa — ta siódma potęga świata wywołała niezdrową atmosferę sensacji i pozwala sobie na szereg komedjanckich wystąpień pod adresem oskarżonego. Rozszalała się orgia pogoni za sensacją. Sprawa wytoczona Kowalskiemu wyszła poza ramy śledztwa, bo jest to sprawa godząca w cały marjawityzm. Sala sądowa nie powinna być miejscem rozstrząsania dogmatów religijnych wyznania marjawickiego. Apoteozując kościół rzymsko-katolicki, obrońca oskarżonego występuje przeciwko duszpasterzom, którzy przywykli do omnipotencji zwalczają marjawityzm w myśl zasady:

jedna owczarnia i jeden pasterz

W tem miejscu przewodniczący zarządza przerwę do godz. 5-ej po południu.

Po przerwie

Adw. Główczewski przemawia w dalszym ciągu ale już przy drzwiach zamkniętych, szczegółowo analizuje zeznania świadków oskarżenia.

Przemówienienie to trwało do godz. 8 m. 10 wiecz., poczem w dalszej części już jawnego przemówienia obrońca wykazuje sprzeczność w zeznaniach Tołpychowej a Zarębskiego. Powstaje pytanie czy zeznania te mają chociaż cień prawdy. Wyświetlenie tej sprzeczności pozostawia następnym obrońcom, sam zaś przechodzi do wyliczania dobrodziejstw, które marjawici mieli wyświadczyć rodzinie Tołpychowej, zanim ta rozpoczęła akcję wywrotową w klasztorze. Następnie Tołpychowa wchodzi w kontakt z Zarębskim, który z czasem usuwa ją na drugie miejsce, ku jej niezadowoleniu. W dalszym ciągu obrona opisuje zaklimatyzowanie się Zarębskiego u marjawitów oraz oziębienie się tych stosunków z powodu nie dojścia do skutku tranzakcyj z mundurami dla strzelców marjawickich. Obrońca podaje szereg szczegółów podrywających zaufanie do Zarębskiego. Przytacza w jak niekorzystnem świetle przedstawił Zarębskiego jego krewny Welt, stwierdzając, iż ucieczka dzieci z klasztoru była skutkiem akcji Zarębskiego i Tołpychowej.

Pod koniec przemówienia adw. Główczewski podnosi zasługi oraz dodatnie cechy charakteru oskarżonego i żąda od sądu uwolnienia go od winy i kary.

Mowa adw. Smiarowskiego.

Wyrok spodziewany jutro.

PŁOCK, 10. 10. Ostatni — wedle powszechnego mniemania — dzień płockiego procesu jest kulminacyjnym punktem obrony. Dzisiejsze posiedzenie wypełniają przemówienia, zawierające najmocniejsze argumenty przeciw oskarżeniu.

Sala przepełniona. Wszyscy czekają z zainteresowaniem walnej batalji. Do ataku na redutę oskarżenia stają obrońcy tej miary, jak adwokaci Smiarowski i Kobyliński.

Oskarżony Kowalski z wzrokiem wbitym w ziemię przechadza się nerwowym krokiem po kurytarzu w towarzystwie biskupa marjawickiego Próchniewskiego. Sarkastyczny uśmiech, który przez cały tok rozprawy nie schodził mu z ust, rozpłynął się w posępnej zadumie. Takim jest na kurytarzu.

Z chwilą jednak, gdy przekracza próg sali sądowej, przystraja oblicze w maskę pogodnego cierpiętnika. Staje na ulubionem miejscu obok ławy obrońców. Znów się uśmiecha, znów bystrym wzrokiem z poza nieodłącznych binokli lustruje salę od pierwszych do ostatnich rzędów.

Wzrok jego zatrzymuje się na stole sprawozdawców prasowysh.

Przez czerwoną twarz przebija sarkastyczny grymas Następnie zwraca się ku adw Kobylińskiemu i otwarłszy słynną księgę »Dzieło Miłosierdzia«, pokazuje w niej jakieś ustępy.

Wyznaczona na godz. 10 rano rozprawa opóźnia się. Salę sądową obiega wiadomość o ciężkiej chorobie małżonki jednego z sędziów, który wobec tego nie mógł punktualnie przybyć do sądu.

Godzina 11 minut 15 rozprawa się jeszcze nie rozpoczęła.

Mecenas Smiarowski, zapytany, w jakim kierunku prowadzić będzie obronę, oświadczył uśmiechając się:

— Przedewszystkiem poproszę licznie przybyłe panie, by darowały mi, iż sprawię im zawód. Szczegółów drastycznych poruszać nie będę.

O godzinie 11 minut 20 wchodzi sąd i prokurator. Adw. Smiarowski rozpoczyna swe przemówienie:

— Którą drogę oskarżenia czy obrony sąd obierze, pozostawiam to panów decyzji.

Temi słowy zakończył swe przemówienie p. prokurator. Zakończenie niezwykłe w procesie montowanym przez 2 lata, w którym wyrok wydany był zgóry przez opinję.

Prredstawiciel oskarżenia nie kończy apelem o ukaranie oskarżonego, a pozostawia to decyzji sądu i sumieniu sędziów.

Prokurator spełnił swój obowiązek, zestawił dane procesu, zanalizował zeznanie i zażądał kary.

Mowa obrońcy Smiarowskiego trwa w dalszym ciągu. Ma on mówić 6 godzin.

Młoda warszawianka

w szponach handlarza żywym towarem.

Być artystką! Swięcić triumfy na scenie, zbierać żniwo oklasków, prowadzić to cudowne życie pełne wrażeń, było szczytem marzeń Anastazji Masłowskiej.

Długie kwadranse młoda dziewczyna spędzała przed lustrem, studjując swą twarz i figurę. Przyglądała się sobie uważnie i dochodziła do wniosku, że posiada wymarzone warunki na scenę.

Tylko jak się znaleźć na scenie. Wszak dostać się do teatru nie jest tak łatwo...

Lecz los sam zdawał się uśmiechać do Masłowskiej. Poznała ona niejakiego Jerzego Gaczuka, który przedstawił się jej jako impresarjo teatralny.

Gaczuk w całej rozciągłości potwierdził wnioski Anastazji co do jej figury i urody.

— Istotnie — mówił — pani posiada doskonałe warunki na scenę. O, jeszcze będzie z pani kiedyś świetna artystka.

Dziewczyna promieniała. Jej największe marzenie miały się ziścić.

Zgadzała się w zupełności z Gaczukiem, gdy ten mówił:

— Rozumie pani przecież sama, że odrazu nie mogę pani zaangażować do teatru w Warszawie. Pierwsze kroki musi pani stawiać na scenach prowincjonalnych, tam pani da się poznać i jako już znana gwiazda, wróci pani do Warszawy.

Anastazja przygotowywała się do wyjazdu. Pan impresarjo zwracał jej specjalną uwagę, że powinna wziąć ze sobą jaknajlepszą garderobę i bieliznę.

— Artystka musi być ubrana, strój jest równie ważny, jak i uroda.

Masłowska spotykała się codzień z Gaczukiem i głośno snuła swoje marzenia o przyszłej karjerze. Gaczuk dawał jej praktyczne wskazówki co do przyszłego życia.

Dziewczyna była szczęśliwa jak nigdy: miała już niedługo wyjechać w towarzystwie człowieka, który bynajmniej nie był jej obojętny.

Wreszcie upragniona chwila nadeszła. Masłowska i jej impresarjo wyjechali z Warszawy do Pińska.

Stosunki między przyszłą artystką a Gaczukiem były już tak bliskie, że zamieszkali w hotelu w jednym numerze.

Po dwu dniach Gaczuk zdarł maskę.

— No, moja droga, dosyć już tych głupstw o teatrze. Ubieraj się i jazda na ulicę...

Dziewczyna oniemiała. Czyżby Gaczuk żartował.

Nie. On nie żartował. Mówił zupełnie serjo.

Zaciśnięte pięści i groźne błyszczące oczy cynicznego opryszka były najlepszym dowodem, że Gaczuk nie myśli żartować.

Dziewczyna jednak postanowiła się bronić za wszelką cenę. Zdołała zmylić czujność swojego cerbera i wymknęła się na miasto.

Pobiegła do policji z prośbą o opiekę i ratunek.

Gaczuk czekał w hotelu na Anastazję. Dziwił się, że tak długo nie wraca.

Wtem otworzyły się drzwi. Na progu stanęli policjanci.

Bezczelnego draba, który chciał z naiwności dziewczyny ciągnąć niecny zysk, osadzono w więzieniu

Kto zabił?

Dwie osoby skazane za tę samą zbrodnię.

Niezwykle ciekawą sprawę ma do rozstrzygnięcia wileński sąd apelacyjny. Chodzi o rozstrzygnięcie, kto jest zabójcą ś. p. Lipnickiego: niejaki Bułyko, skazany przez sąd okręgowy w Wilnie, czy też syn zamordowanego, skazany przez sąd w Nowogródku?

Sprawa jest jakby wyjęta z najbardziej sensacyjnego romansu. Mianowicie, za zabójstwo ś. p. Lipnickiego swego czasu zasiadł na ławie oskarżonych Bułyko,

syn zaś zamordowanego występował w charakterze powoda cywilnego.

Sąd uznał Bułyka winnym i skazał go na

12 lat ciężkiego więzienia.

Oskarżony apelował, a jednocześnie rodzina jego złożyła urzędowi prokuratorskiemu dowody, świadczące, że

zabójstwo popełnione zostało nie przez zasądzonego, a przez powoda cywilnego — syna zamordowanego.

Dowody te wydały się władzom prokuratorskim ważkie, przeprowadzono zatem dochodzenie, w rezultacie czego młody Lipnicki postawiony został w stan oskarżenia. Sprawa apelacyjna Bułyko została odroczona do czasu rozpoznania sprawy Lipnickiego.

Sąd okręgowy w Nowogródku

uznał Lipnickiego winnym ojcobójstwa i skazał go na piętnaście lat więzienia ciężkiego.

W ten sposób dwie osoby skazane zostały za tę samą zbrodnię.

Obecnie sprawy obydwóch skazanych zostały połączone i w tych dniach rozpoznawane będą przez sąd apelacyjny.

Życie gospodarcze.

GIEŁDA.

Warszawa, 10.10.

Nowy Jork 8.90
Londyn 43.25
Paryż 34.[illegible]5 1/2
Wiedeń 125.37
Praga 26.42
Belgja 123.95
Szwajcarja 171.57—171.55
Holandja 357.65
Dol. War. pr. obr. 8.88 1/2
5% Poż. Przem. Dolar. zł. 96.—95,—
5% Poż. Konwersacyjna zł. 67.00
4% Poż. Inwest. zł. 120.75—119.50
Tendencja: niejednolita.

AKCJE.

Warszawa, 10.10.

Bank Polski 177.50—178.50—177,75
Bank przem. Lwów 105.00
Siła i Swiatło 135.00—133.—135. II 118—
Cukier 59.25—59.75—59.50
Węgiel 105.00—104.—
Cegielski 44.50
Lilpop 39.00
Modrzejów 38.75—38.25
Norblin 250.—
Ostrowiecki serja B I 122— II 119.00
Rudzki 43.50—
Starachowice 50.75—50.—
Zawiercie 23.50—23.—
Borkowski 17.00
Spirytus 31.—
Tendencja: słabsza.

GIEŁDA ZBOZOWA.

Poznań, 10.10.

Żyto 31,75—32.50
Pszenica 37.75—39.75
Jęczmień przemiał. 33.00—34.00
Jęczmień browar. 35.00—37.00.
Owies 30.75—32.25
Mąka żytnia 70% 45.25
Mąka żytnia 65% 47.25
Mąka pszenna 65,% 58.75—62.75
Otręby żytnie 25.00—26.00
Otręby pszenne 25.50—26,50
Groch polny 46.00—49.—
Groch Viktorja 62.00—67.00
Groch Folgiera 61.00—66.—
Ziemniaki fabryczne 18% 6.15—6.50
Siano luźne 12.00—13.50
Słoma żytnia pras. 5.20—5.50
Reszta notowań bez zmiany.
Usposobienie spokojne.

WYCIĄG

z protokułu posiedzenia Rady miejskiej miasta Dąbrowy Górniczej z dnia 27 września 1928 roku. Protokół Nr. 158/197.

Komplet radnych 29. Komplet członków Magistratu 5.
Obecnych „ 19. Obecnych „ „ 4.

Nieobecność swą usprawiedliwili radni: pp. Cupiał Roman, Jachimczyk Bolesław, Kasprzyk Józef, Kaznowski Wacław, Oraczewski Piotr, Strzegowski Lewek, Szpruch Franciszek i Ziomek Jan.

Nieobecności swej nieusprawiedliwili radni: pp. Gruenbaum Dawid, Pudo Antoni i ławnik Magistratu Radek Stanisław.

. . . .

VIII. Przejęcie na rzecz miasta wszystkich gruntów gromadzkich, znajdujących się na terytorjum miasta.

Członek Komisji do Spraw Ogólnych radny p. Szwedowski Mieczysław odczytał wniosek Komisji treści następującej: „W związku z przemianowaniem b. Gminy wiejskiej DĄBROWA, składającej się ze wsi Stara Dąbrowa i kolonji: Reden, Huta Bankowa, Mydlice, Łabęcka, Gliniaki, Niepiekło i Staszyc na miasto DĄBROWĘ GÓRNICZĄ, (rozporządzenie Naczelnego Wodza b. armji austro-węgierskiej z dnia 18 sierpnia 1916 roku Dz. rozp. część XXV Nr. 65 i rozporządzenie C. i K. Jeneralnej Komendy Gubernialnej z dnia 21 października 1916 roku A. Nr. 112129/Z. K., oraz 140 Dekret Naczelnika Państwa Polskiego z dnia 4 lutego 1919 roku o Samorzadzie miejskim), a tem samem objęcia praw i obowiązków, oraz majątku i długów tych miejscowości, — Komisja postanowiła wystąpić na Radę miejską z wnioskiem uchwalenia przejęcia na rzecz Magistratu miasta Dąbrowy Górniczej wszystkich gruntów gromadzkich, znajdujących się na terenach teraźniejszego miasta Dąbrowy Górniczej, a stanowiących poprzednio własność gromadzką niżej wymienionych miejscowości, a to stosownie do tabel nadawczych, względnie planów tych miejscowości, a mianowicie:

1) Wieś STARA DĄBROWA

a) p/g tabeli nadawczej Nr. 98—grunt tak zwany „Sołtysówka" o przestrzeni 1 m. 9 pr.;
b) p/g tabeli nadawczej Nr. 99—grunt—pastwisko o przestrzeni 3 morgi 42 pręty;
c) p/g tabeli nadawczej Nr. 100 — grunt t. zw. „Szkolny" o przestrzeni 2 morgi 18 pręt.;
d) p/g planu litera a) — pastwisko b. starościńskie, jako serwitut o przestrzeni 5 morgów 180 prętów;
e) p/g planu i tabeli nadawczej Nr. 101—nieużytki między gruntami włościańskiemi: grunta pod drogami, ulicami, wodami i piaskami o przestrzeni 16 morg. 271 pręt.;
f) p/g planu litera d) grunt pod szosą od St. Dąbrowa do Olkusza 1 mrg. 19 pręt.

2) Kolonja REDEN

a) p/g tabeli nadawczej Nr. 167—grunt pod szkołą o przestrzeni 90 pr.;
b) p/g planu — grunta pod drogami, ulicami i wodami o przestrzeni 4 mrg. 194 pręty;
c) p/g planu litera a) grunt pod szosą o przestrzeni 2 morgi 66 prętów.

3) Kolonja HUTA BANKOWA

a) p/g planu—grunt pod drogami, ulicami i wodami o przestrzeni 4 mrg.;
b) p/g planu—grunt pod szosą o przestrzeni 1 mrg. 5 prętów;

4) Kolonja STASZYC

a) p/g tabeli nadawczej Nr. 32 — grunt pod pastwiskiem o przestrzeni 2 mrg. 216 pręt.;
b) p/g planu — drogi do pastwiska i Zagórza o przestrzeni 214 prętów.

5) Kolonja NIEPIEKŁO

a) p/g tabeli nadawczej Nr. 4 — grunt pod pastwiskiem o przestrzeni 11 morg. 55 prętów;
b) p/g planu — grunt pod drogami, ulicami i rzekami o przestrzeni 3 morg. 99 prętów.

Ogółem 59 morgów 278 pręt.

Z wyżej wymienionych przestrzeni gruntów gromadzkich należy skreślić przestrzeń gruntów prawomocnie ustąpionych uchwałami gromad przed utworzeniem miasta Dąbrowy Górniczej na rzecz osób trzecich, które wykażą się odnośnemi dokumentami."

Następnie Prezydent miasta p. Z. Cieplak odczytał reskrypt p. Wojewody Kieleckiego z dnia 27 sierpnia r. b. Nr. Sm. 2961/1/2 w sprawie gruntów gromadzkich b. wsi Stara Dąbrowa.

Po wysłuchaniu powyższego — Rada miejska wniosek Komisji do Spraw Ogólnych jednogłośnie uchwaliła.

Oryginał za należytemi podpisami.

Zgodność wyciągu niniejszego z oryginałem stwierdzam

Prezydent (—) Z. CIEPLAK.

Dąbrowa Górnicza, dnia 11 października 1928 roku.

Podając powyższą uchwałę Rady miejskiej do wiadomości, Magistrat m. Dąbrowy Górniczej wzywa zainteresowanych, do składania Magistratowi do dnia 25/X 1928 r. ewentualnych protestów i zarzutów przeciwko uchwale.

Magistrat m. Dąbrowy Górniczej.

Wydział Powiatowy Sejmiku Zawierciańskiego

ogłasza

KONKURS

na stanowisko Inżyniera Działu Drogowego pow. Zawierciańskiego.

Od kandydatów wymagane jest wykształcenie wyższe techniczne wydziału dróg i mostów, znajomość samorządowej gospodarki drogowej, oraz prawo prowadzenia robót budowlanych, zawartych w rozporządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 16/II. 1928 r. o prawie budowlanem i zabudowaniu osiedli (Dz. U. R. P. Nr. 23 poz. 202).

Do posady tej przywiązane są pobory w/g VII-ej ewentualnie VI-ej kategorji płac urzędników państwowych z dodatkiem komunalnym w wysokości 15%, oraz 50% wpływu z opłat, wynikających z prawa budowlanego.

Do wyjazdów służbowych będzie udzielaną lokomocja Sejmiku.

Do oferty winny być dołączone:

1) Dyplom inżyniera dróg i mostów.
2) Dowód obywatelstwa polskiego.
3) Świadectwa z zajmowanych poprzednio stanowisk.
4) Świadectwa z odbytych praktyk przy budowie i utrzymaniu dróg bitych.
5) Własnoręcznie napisany życiorys, zawierający powołanie się na referencje osób wiarogodnych.

Oferty wraz z dokumentami należy składać do biura Wydziału Powiatowego Sejmiku Zawierciańskiego w Zawierciu, Województwo Kieleckie, najpóźniej do dnia 25-go października 1928 r.

Posada do objęcia od dnia 1-go listopada 1928 r.

Przewodniczący Wydziału Powiatowego

STAROSTA:

(—) Cz. Kowalski.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Nauka i wychowanie.

Uczeń klasy ósmej udziela korepetycji matematyki i innych przedmiotów. Łaskawe zgłoszenia od 16—18 godz. Sosnowiec, Targowa 11 II piętro mieszkanie nr. 10.

Kupno i sprzedaż.

Sprzedam harmonję chromatyczną w dobrym stanie. Piaski Nowopońska 22, Ciszewski.

Sklep w śródmieściu z całkowitem urządzeniem do sprzedania. Wiadomość w Administracji „Expresu".

ROWER nowy sprzedam tanio, Sosnowiec ulica Sucha 16.

Pianino używane dobrej marki kupię. Oferty, BAS. do Redakcji.

Sprzedam okazyjnie futro fokowe damskie. Sosnowiec, 3-go Maja 1 m. 18.

Posady i prace.

Wolne miejsca na dzień 11 października 1928 roku.

Kandydatów do policji państwowej na wyjazd 10, pomocnik kowalski 1, pomocnik blacharski 1, robotników niewykwalifikowanych do kopalń w miejscu 9, robotników niewykwalifikowanych do fabryk w miejscu 2, kobiet lub chłopców do robót rolnych na wyjazd 10, służby domowej kobiet 13.

Kolejność kandydatów, którzy będą skierowani do pracy: 1) pozbawieni doraźnej akcji państwowej, 2) korzystający z doraźnej akcji państwowej, 3) korzystający z zasiłków ustawowych, 4) poszukujący pracy. Zgłaszać się do urzędu pośrednictwa pracy w Sosnowcu.

W ubiegłym dniu zakłady pracy zgłosiły 24 wolnych miejsc.

PUPP. skierował do pracy 42 osoby.

Panienka inteligentna do 4-letniej dziewczynki potrzebna, zgłoszenia Fotogr. Altmana 3-go maja 11.

Potrzebna zdolna sklepowa i kasjerka. Sosnowiec, Warszawska 14, Koss.

Panienka inteligentna znająca szycie i haft ręczny, podszywająca płaszcze i kołdry poszukuje posady. Zgłoszenia do „Expresu Zagłębia" pod „H. C".

Lokale.

Poszukuję natychmiast pokoju umeblowanego przy inteligentnej rodzinie, położonego możliwie bliżej śródmieścia. Zgłoszenia do administracji „Expresu" pod „KS6".

Pokój w śródmieściu ładny, umeblowany lub nie, osobno sklep duży, odnajmie gospodarz, Dąbrowa, Krótka 3.

Poszukuję pokoju umeblowanego w śródmieściu. Zgłoszenia J. Hlawski, pod „Umeblowany".

Potrzebny pokój dla dwuch panienek przy rodzinie. Zgłoszenia; Sosnowiec, Warszawska 14. Koss.

Zgubione dokumenty.

Wadych Stanisław zgubił wyciąg z ksiąg ludności.

Został zgubiony weksel in blanco, blankiet za 6 zł., stempel firmy Józef Szwajcer i T. Meryn, żyro Józef Szwajcer.

Jan Poruba zgubił książkę Kasy Chorych wydaną w Sosnowcu.

Karcii Teodor zgubił książkę wojskową wydaną przez PKU. Będzin.

Różne.

Wyżymaczki do reperacji przyjmuje fabryka wyżymaczek „Laura" Sosnowiec, Dekerta 13, wejście z podwórza I-sze piętro.

Zaginął pies wilczur owczarek wabi się „Lord". Znalazcę upraszam o odprowadzenie do F-my Ullen, Sosnowiec, ul. Teatralna.

Wystawę Malarzy Zagłębia zwiedzi każdy, obraz kupi, a najgustowniej oprawi w pracowni ramiarskiej „La Ornamo" Sosnowiec, Hale Rozwoju, Kościelna, podwórze.

Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, ul. Teatralna tel. 4-94